

Pieśń o nieskutecznym bohaterze

Fundacja Nowoczesna Polska zaprasza do wysłuchania audycji pod tytułem: *Pieśń o nieskutecznym bohaterze*.

Istnieją formy literackie, po których spodziewamy się, że będą nudne. Na ich liście z pewnością wysoko znajduje się panegiryk, w Wikipedii definiowany jako uroczysty tekst pochwalny, sławiący jakąś osobę bądź wydarzenie. Wydawałoby się, że w takim utworze niewiele można powiedzieć ciekawego. Są jednak wyjątki. Na pewno należy do nich *Pieśń I O Fridruszu, który pod Sokalem zabit od Tatarów roku Pańskiego 1519*. Napisał ją Mikołaj Sęp-Szarzyński – poeta epoki przejściowej, przez jednych badaczy zaliczany do renesansu, przez innych do baroku, najbardziej znany jako autor religijnych sonetów.

Co musi się wydarzyć, aby panegiryk był ciekawy? Najlepiej, aby był głosem w jakimś sporze i aby istnienia tego sporu nie maskował. W jaki jednak sposób kontrowersyjna może być śmierć żołnierza w bitwie, stoczonej w obronie własnego terytorium, w dodatku w czasach, gdy takie wydarzenia były na porządku dziennym?

Fridrusz, czyli chorąży lwowski Fryderyk Herburt, był postacią rzeczywistą – mężem Anny Siennieńskiej z Oleska i ojcem piątki dzieci. Jego dobrowolna śmierć w stoczonej w roku 1519 bitwie pod Sokalem, w której Polacy walczyli z Tatarami nie o zwycięstwo, a o możliwość odwrotu, doskonale nadawała się do propagandowego wykorzystania. Świadczy o tym chociażby fakt, że pieśń powstała kilkadziesiąt lat po śmierci jej bohatera. Dzięki Fridruszowi Sokal nie musiał już kojarzyć się wyłącznie z rzezią ani z mało chwalebny wycofaniem się z pola walki.

Trzeba też jasno powiedzieć, że nasi przodkowie też prowadzili spory o politykę historyczną. Perspektywę na to, jaka historia jest wystarczająco aktualna, by się o nią spierać, mieli podobną do naszej: pieśń Sępa-Szarzyńskiego powstała ok. 50-60 lat po opisywanych w niej wydarzeniach. Nie była ona pierwszym głosem na temat bitwy. Sam Jan Kochanowski napisał przeciw fraszkę *Na sokalskie mogiły*, oddając głos poległym:

Tuśmy się mężnie prze ojczyznę bili
I na ostatek gardła położyli.
Nie masz przecz, gościu, złez nad nami tracić,
Taką śmierć mógłbyś sam drogo zapłacić.

Z kolei *Kronika wszystkiego świata* Marcina Bielskiego (pierwsze wydanie 1551) podkreśla, że bitwę można było rozegrać inaczej: nie przeprowiać się przez Bug naprzeciw przeważającym siłom tatarskim, lecz zaatakować je w czasie przeprawy. Taki był plan hetmana Konstantego Ostrogskiego. Jego podkomendni za wszelką cenę chcieli jednak walczyć. W opinii kronikarza

Tę porażkę upor ludzi młodych, a niesłuchanie starszych uczyniło; a między innymi Frydrusa Herborta w tem winowano, który że był serca wielkiego, był chciwy dziwnie do potkania; jakoż i natenczas widząc upadek naszych nic się niestrwożył a żywot swój za nic sobie waząc rzekł: Boże! tego niedaj, abych ja przy

mej miłej braciej gardła nie miał dać. Rozpuściwszy tedy koń ze wszęgo skoku, dobrowolnie [...] skoczył między nie z drzewem, bił się z nimi, póki mógł sobą władać; a tam od Tatarów rozsiekano.

Widać więc, że *Pieśń o Fridruszu* jest głosem w ciągnącym się przez lata sporze, że porusza ona temat wzbudzający kontrowersje. Dochodzą do tego jeszcze emocje związane z niebezpieczeństwem tatarskim. Tatarów uważano za przeciwnika zdecydowanie niższego cywilizacyjnie – było więc coś wstydliviego w tym, że raz po raz pustoszyli oni południowo-wschodnie tereny potężnej Rzeczypospolitej. Dyskomfort ten wyrażał Jan Kochanowski w *Pieśni o spustoszeniu Podola...*:

Zbójce (niestety), zbójce nas wojują,
Którzy ani miast, ani wsi budują;
Pod kotarzami tylko w polach siedzą,
A nas nierządne, ach, nierządne, jedzą!

Teraz już wiemy, o jaką stawkę toczy się gra w tym utworze: opinia o Fridruszu nie jest jednoznaczna, a wiersz ma za zadanie ją ustalić. Pełen wskazówek moralnych wstęp, opis sytuacji po bitwie, przemowa Fridrusza, wreszcie jego śmierć i autorski komentarz do niej – wszystko to ma za zadanie wpłynąć na opinię czytelnika.

Dlatego ważne jest na przykład to, że w porównaniu z kroniką Bielskiego wiersz Sępa wybiela głównego bohatera. Fridrusz rzuca się do samotnej walki z Tatarami dopiero po uratowaniu swoich podkomendnych:

Na Sokal wojska gdy już płaczliwego
Ostatek uwiódł od rąk okrutnego
Pohańca, — wolny, serce niełękliwe
Odkrył, te słowa mówiąc pamiętliwe:

Słowo „wolny” oznacza tu prawdopodobnie wolność od spełnionego obowiązku.

Ta autorska manipulacja jest jeszcze stosunkowo prosta. W wierszu dzieją się jednak także inne ciekawe rzeczy. Właściwie dziwnie prezentuje się już pierwsza strofa. Wzmiankowany w niej *umysł stateczny* to ideał osobowości proponowany jeszcze w starożytności przez filozofię stoicką. Najwłaściwszą postawą życiową stanowiła według niej umiejętność spokojnego reagowania zarówno na pozytywne, jak i na negatywne wydarzenia. Nastawienie to zdaniem stoików miało uczynić człowieka szczęśliwym. Szczególnym elementem tej postawy jest pogodzenie się z nieuniknioną śmiercią.

Dalsze linijki sugerują jednak, że wstęp jest nie na temat. Spośród różnych elementów postawy stoickiej autor wybiera jedynie brak lęku przed śmiercią – doskonale wiedząc, że jego bohater pozostałych kryteriów nie spełni. Zresztą Fridrusz nie ma być modelowym stoikiem, lecz jednym z „tysiąca przykładów” pokazujących, że lęk przed śmiercią można przezwyciężyć.

Degradację stoicyzmu sugeruje również składnia wiersza. Sęp-Szarzyński był bardzo wyczulony na kolejność słów w zdaniu i często wykorzystywał ją, by zasugerować czytelnikowi znaczenie, które



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

okazywało się fałszywe po przeczytaniu paru wyrazów więcej. Tak jest i tutaj: w pierwszym wersie umysł stateczny i w cnotach gruntowny wydaje się podmiotem zdania, w drugim - spada do roli dopełnienia.

Stoicyzm pozostaje jednak w pamięci czytelnika, by wpływać na dalszą interpretację tekstu. Pamięć o nim każe traktować nieco podejrzliwie wszystkie wzmianki o gwałtowności i gniewie bohatera. Tych zaś jest w *Pieśni o Fridruszu* całkiem sporo.

Kolejnym interesującym punktem jest przemowa bohatera. Na pierwszy rzut oka wydaje się ona nierealistyczna. O ile bowiem wierzymy w istnienie impulsu, który popchnął Fridrusza do samobójczego ataku, o tyle wykrzykiwanie na prawo i lewo o tym, jakiego to bohaterskiego czynu się zaraz dokona, wygląda co najmniej groteskowo. Jakim cudem bohater, który właśnie wraca z bitwy, a za chwilę zginie uniesiony bitewnym szałem, w chwili przerwy między tymi dwoma wydarzeniami znajduje czas na przemówienie?

Uzasadnienie tego „cudu” jest czysto literackie. W starożytnych żywotach Cezarów, w średniowiecznych kronikach czy w literaturze fantasy stałym elementem opisu bitwy była mowa, w której dowódca zagrzewa podwładnych do walki bądź pojedynczy wojownik wyjaśnia, za co jest gotów zaryzykować życie. To nie realizm, ale konwencja literacka – całkiem w dodatku poręczna, kiedy głównym tematem utworu jest uzasadnienie decyzji bohatera.

Przypatrzmy się zatem dokładniej temu, co mówi Fridrusz. Na początek mamy opis katastrofy, powodujący, że język się płacze w sensie najzupełniej dosłownym. Zdanie „Farbę Bugowej, widziałem, krew wody nasza zmieniła” to jeden z najbardziej radykalnych w polskiej literaturze przykładów inwersji, czyli przestawnego szyku zdania. Czyta się je tak: „Widziałem, jak nasza krew zmieniła barwę wody Bugu”. Potem pojawia się pytanie retoryczne: „A mnie, niestetyż, kto w te zagnał wały”? Fridrusz czuje, że jego miejsce jest na polu przegranej bitwy, razem z poległymi. Konsekwencja takiego uczucia może być tylko jedna.

W sposobie, w jaki Fridrusz uzasadnia swoją decyzję, jest jednakże coś podejrzanego:

Bojaźń wyrodna w serce me nie wchodzi,
Lecz mogąc pomóc żywiąc, umrzeć szkodzi,
Choć miejsce wzywa i dusza uczciwa
Krwia, ciałem, zbroją, sławę kupić chciwa.

Ale jeszcze trwa ten targ

Kolejne zdania jego przemowy rozpoczynają się od spójników przeciwstawnych. Można więc założyć, że zdanie mówiące „umrzeć szkodzi” przeciwstawia się poprzedniemu i zaprzecza mu. Sens tekstu byłby wtedy następujący: (1) Nie boję się śmierci, (2) ale szkoda umrzeć, gdy można się przydać, (3) lecz z drugiej strony miejsce i czas bitwy skłaniają do czynów heroicznych, które można przyłacić życiem.

W tym miejscu pragnę poprosić słuchaczy o poważne potraktowanie zarówno sformułowania „przyłacić życiem”, jak i pojawiającego się w wierszu słowa „targ”. Komentatorzy często miewali z

nim problem. U Juliana Krzyżanowskiego, zasłużonego badacza literatury staropolskiej, pojawiało się stwierdzenie, że „targ” oznacza wahanie, czy pozostać w zameczku, czy jeszcze raz udać się na pole bitwy, na pewną śmierć. Ale przecież do tej pory wszystko, co mówił Fridrusz, całe to składniowe wahadło zdań przeciwstawnych, mówiło właśnie o wahanii. Gdyby przyjąć tę interpretację, to co by mówił nasz bohater? Otwórz bramę, bo jeszcze się waham? Zdanie takie pozbawione byłoby większego sensu. Otwórz bramę, abym przestał się wahać? Nie, ten wiersz nie jest o przekonywaniu samego siebie do straceniej decyzji.

Ten wiersz jest o handlu. Kiedy Kochanowski we wspomnianej wcześniej fraszce *Na sokalskie mogiły* pisał „taką śmierć mógłbyś sam drogo zapłacić”, to używał jedynie ogólnego wyrażenia wskazującego na wartość śmierci za ojczyznę. Sęp każe swojemu bohaterowi przeprowadzać swoistą transakcję, iść na bitwę dosłownie jak na targ. Dusza, która krwią, ciałem, zbroją chciałaby kupić sławę, jest handlarką. Fridrusz, rzucając się na wroga, każe mu zapłacić za hańbę ucieczki. Dokonuje swoistej kalkulacji: ja płacę swoją krwią i życiem, a chcę za to nabyć sławę. Tatarzy przy okazji zapłacą za mój wstyd, wynikający z tego, że przed nimi uciekłem. Czym zaś jest targ, jeśli nie miejscem zawierania transakcji, miejscem gdzie się kupuje i sprzedaje?

Powiedzmy to raz jeszcze: u Sępa „targ” okazuje się metaforą bitwy. W jej trakcie Fridrusz rzuca się na wroga, po czym ginie. Rzuca się przy tym w sposób bardzo dynamiczny i malowniczy, bo jest porównywany raz do kuli armatniej, następnie zaś do rozjuszzonej tygrysicy. Takie obrazy całkiem dobrze przedstawiają szal bojowy. Przypomnijmy sobie jednak, jaką postawę wychwalał wstęp utworu. „Umysł stateczny i w cnotach gruntowny”. Trudno nie zauważyć, że stateczność nie jest cechą tygrysa ani kuli armatniej. Okazuje się więc, że Szarzyński chwali swojego bohatera, lecz bynajmniej nie za to, co zapowiadał w pierwszej strofie swojej pieśni.

W świetle przeprowadzonej w pierwszej strofie pochwały stoicyzmu wygląda na to, że Sęp-Szarzyński nie uznawał mitu bohaterskiej śmierci na polu bitwy za szczególnie wartościowy. Chwaląc osobiste zalety Fridrusza, jednocześnie odmawiał słuszności jego postępowaniu, widząc w nim gest nie przynoszący żadnej korzyści ojczyźnie. Ta zresztą, co zaskakujące, wspomniana jest w tekście tylko raz, w modlitewnym westchnieniu na końcu utworu:

Z lepszym ojczyzny szczęściem, wieczny Panie,
racz mi naznaczyć tak prędkie skonanie.

Rycerska etyka Fridrusza jawi się więc jako w stu procentach indywidualistyczna. Nie zgadza się ona z etyką, do jakiej przekonuje poeta. Sęp, znów działając wbrew porządkowi składniowemu, przesuwa „lepsze ojczyzny szczęście” na początek wersu, ponieważ na tej właśnie kwestii zależy mu najbardziej. Dla bohatera wiersza najważniejsza jest sława. Poeta z kolei uznaje tytuł do chwały, jaki stanowi bohaterska śmierć na polu bitwy. Podkreśla też, że Fridrusz jest „gniewy ślachtetnemi zapalon”, że posiada „serce niełękliwe” i że za sprawą jego poświęcenia mniejszy jest wstyd wynikający z porażki.

Odwaga, szal bojowy i wreszcie śmierć są jednak zdecydowanie odróżnione od korzyści dla ojczyzny. Paradoksalnie, poświęcający życie rycerz okazuje się w tym wierszu egoistą, a sens jego czynu zostaje podważony. Wszystko bez złamania konwencji panegiryku, czyli utworu pochwalnego.



Podkast został zrealizowany w ramach projektu „Słuchaj wszędzie” fundacji Nowoczesna Polska. Nagranie zostało udostępnione na wolnej licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0., a to oznacza, że zgodnie z prawem można je bezpłatnie słuchać, ściągać na swój komputer, a także udostępniać innym i cytować. Wszystkie podkasty dostępne są na stronie wolnelektury.pl.

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”. Partnerami medialnymi projektu są Bookeriada, eLib.pl, Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka!, Lubimyczytac.pl, Link to Poland, culture.pl, Koalicja Otwartej Edukacji, Artifex, Galeria przy automacie, Wydawnictwa Drugie, Radio Pryzmat, Radio Wolna Kultura.

Scenariusz: Paweł Kozioł, tłumaczenie: Monika Grzelak, realizacja: Borys Kozielski, czytał: Jarosław Kozielski.